

# Konrad Górski

---

## Dwie książki zbiorowe o Mickiewiczu

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 50/3-4, 679-699

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## DWIE KSIĄŻKI ZBIOROWE O MICKIEWICZU

ADAM MICKIEWICZ. 1855—1955. Międzynarodowa Sesja Naukowa Polskiej Akademii Nauk, 17—20 kwietnia 1956. (Redaktorzy naukow: Kazimierz Wyka, Jadwiga Rużyło Pawłowska). Wrocław—Warszawa 1958. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 703, 1 nlb. + 20 kart ilustracji. Z prac Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza. Polska Akademia Nauk.

ADAM MICKIEWICZ IN WORLD LITERATURE. A Symposium Edited by Waclaw Lednicki. Berkeley and Los Angeles 1956. University of California Press, s. XVI, 2 nlb., 626 + 13 kart ilustracji.

Te dwa imponujące dzieła, jedno wydane w Polsce, drugie w Stanach Zjednoczonych, poświęcone są temu samemu tematowi, a mianowicie oddziaływaniu i roli Mickiewicza poza granicami jego kraju, recepcji jego dzieł wśród innych narodów i wpływowi osobowości poety na ludzi poza Polską. Mimo tożsamości przedmiotu oba dzieła różnią się dość znacznie między sobą. Po pierwsze — książka polska przynosi w I rozdziale rzeczy nie związane z oddziaływaniem Mickiewicza na świat obcy; po drugie — zakres tematyki obu dzieł nie jest identyczny. Są kraje obce, jako teren recepcji Mickiewicza, o których mówią oba dzieła, są i takie, które uwzględnia jedna z tych książek, a pomija milczeniem druga. W ten sposób uzupełniają się one nawzajem zarówno wtedy, gdy mówią o tych samych krajach, jak i wtedy, gdy traktują o różnych. Obydwie książki poruszają tedy recepcję Mickiewicza na terenie Francji, Włoch, Niemiec, Węgier i Skandynawii oraz Słowiańszczyzny, a więc Rosji, Ukrainy, Czechosłowacji i Jugosławii; wpływ na Białoruś i Bułgarię omawia wyłącznie książka polska, natomiast amerykańska uwzględnia jeszcze Anglię, Amerykę, Belgię, Szwajcarię, Holandię, Finlandię, Rumunię, Chiny i wreszcie literaturę w języku hebrajskim. Są wreszcie autorowie, którzy pomieścili swe prace w obu dziełach jak Jean Fabre, Giovanni Maver i Djordje Živanović. Przeważna większość autorów obu książek są to cudzoziemcy, ale nie brak i licznych nazwisk polskich. W książce polskiej piszą: Julian Krzyżanowski, Zenon Klemensiewicz, Kazimierz Wyka, Zofia Stefanowska, Stefan Kieniewicz, Henryk Batowski, Tadeusz Stanisław Grabowski i Halina Natuniewicz (bibliografia); nazwiska dyskutantów i mówców oficjalnych pomijam. W amerykańskiej książce zastęp Polaków otwiera Jan Lechoń, a po nim idą: Waclaw Lednicki, Leopold T. Wellisz, Edmund Zawacki, Zbigniew Folejewski, Michał K. Pawlikowski i wreszcie Wiktor Weintraub. Obie książki różnią się na koniec i tym, że jeśli polska przynosi wyłącznie rozprawy naukowe, to amerykańska zawiera także próby przekładów Mickiewicza na języki angielski i niemiecki oraz impresje osobiste niektórych autorów.

Szczegółowe omówienie materiału naukowego obu książek zaczniemy od polskiej. Jej rozdział I wypełniają prace Krzyżanowskiego, Klemensiewicza i Wyki.

Rozprawa Krzyżanowskiego miała na celu zobrazowanie wkładu, jaki przyniosły lata powojenne do naukowego poznania Mickiewicza w jego własnym kraju. Autor omówił więc naprzód oba wydania zbiorowe, Naro-

dowe i Jubileuszowe, oraz podał statystykę wydań poszczególnych utworów, rzeczywiście imponującą jako ilustracja poczytności Mickiewicza w Polsce Ludowej. Następnie autor scharakteryzował zwięźle najważniejsze prace naukowe o poecie, z monografią Kleinerer na czele, aby dojść do wniosku, że studia nowe dają wyniki zbieżne z otrzymanywanymi dawniej, tylko że poprawniej naukowo uzasadnione. Upomniął się natomiast o nie napisane dotąd prace, które by uzasadniły słynną formułę Krasińskiego: „My z niego wszyscy“. Nie pominął wreszcie faktu, że biografia Mickiewicza wciąż staje się tematem literackim nowej dramaturgii polskiej (Krystyna Grzybowska, Aleksander Maliszewski, Roman Brandstaetter)<sup>1</sup>. W drugim rozdziale swej pracy Krzyżanowski omawia prace organizacyjne związane z poznawaniem Mickiewicza i tu poświęca wiele uwagi Muzeum Mickiewicza w Warszawie, kreśląc zwięźli, ale treściwy program naukowych zadań tej placówki. Byłoby nader pożądane, żeby dyrekcja Muzeum wzięła pod uwagę niewątpliwie słuszne sugestie autora.

Referat Klemensiewicza, pt. *Językoznawstwo polskie wobec naukowych zadań Roku Mickiewiczowskiego*, omawia dorobek odkrywczy i metodologiczny rozpraw językoznawczych zgłoszonych na Sesję Historyków Literatury i Języka w dniach 5—8 grudnia 1955. Dowiadujemy się, że tych prac było 10, ale autor poddał w swym referacie analizie tylko dziewięć. Omówione więc zostały rozprawy Marii Dłuskiej, Stefana Hrabca, Klemensiewicza, Marii Renaty Mayenowej, Franciszka Pepłowskiego, Teresy Skubalanki, Haliny Turskiej, Stanisława Urbańczyka oraz zbiorowy referat Haliny Cieślakowej, Henryka Misza i Skubalanki. Muszę również stwierdzić, że wnioski dotyczące ustalenia poprawnego tekstu Mickiewicza, do jakich prowadzi analiza autografów i języka poety, nie są nowością metodologiczną jednego z referatów omawianych przez Klemensiewicza, zostały bowiem wypowiedziane i uzasadnione już wcześniej w mojej rozprawie *Zagadnienie emendacji tekstów Mickiewicza*<sup>2</sup>.

Rozprawa Wyki *Poezja i prawda w „Panu Tadeuszu“* przynosi nowe spojrzenie na jedną z cech artyzmu tego poematu. Chodzi o to, że płynna granica między iluzją i deziluzją nie jest tylko właściwością psychiki Hrabiego, lecz pewną tendencją całego dzieła. W tekście *Pana Tadeusza* występuje — jak to formuluje Wyka — znamieny rytm przemiany poetyczności w prawdę, iluzji w dosłowny wygląd rzeczy. Przemiana ta odbywa się w obu kierunkach i Wyka pokazuje, kiedy i dlaczego twórca oddaje wyższość poezji, torując drogę do zwycięstwa baśni nad epickim odtworzeniem. Spostrzeżenie swoje autor rzuca na szersze tło problematyki estetycznej, wyrażonej czy to w znanej formule Goethego *Dichtung und Wahrheit*, czy też w ożywionych dyskusjach na początku XIX stulecia na temat, co jest wyższe w dziedzinie wartości: piękno sztuki czy piękno natury. Poemat Mickiewicza nie rozstrzyga i nie głósuje jednoznacznie na korzyść tego

<sup>1</sup> Tu sprostowałbym drobną nieścisłość chronologiczną. Najwcześniejszą sztuką o Mickiewiczu byli *Promieniści Grzybowskiej*, wystawieni w Toruniu już w 1946 r. (przedstawienie w Zakopanem w 1955 r. nie było prapremierą).

<sup>2</sup> Zob. *Pamiętnik Literacki*, 1954, z. 3.

lub owego piękna, nakazując im w przedziwny sposób współistnieć i współżyć. A że dostrzeżona przez Wykę tendencja artystyczna poematu była przeprowadzana z pełną świadomością autorską, to wynika nie tylko ze struktury ostatecznego tekstu, ale również z analizy różnic między kolejnymi redakcjami autografów i druku.

Rozprawa Wyki, pełna spostrzeżeń trafnych i subtelnych, stanowi dalszy cenny etap w badaniach autora nad *Panem Tadeuszem* i wejdzie zapewne w przyszłości jako osobny rozdział w skład jakiejś monografii o artyzmie naszego poematu.

Rozdział II wprowadza nas w sferę stosunków Mickiewicza ze społeczeństwem i literaturą rosyjską. Tak się jednak złożyło w obu książkach, polskiej i amerykańskiej, że się te rzeczy rozważa przede wszystkim w aspekcie stosunków między Puszkinem i Mickiewiczem. Na samej sesji kwietniowej sprawa była potraktowana szerzej dzięki referatowi Michaiła P. Aleksiejewa o wyczerpującej bibliografii rosyjskiej, dotyczącej Mickiewicza w Rosji. W dziele polskim referatu Aleksiejewa nie ma, ponieważ sama bibliografia ukazała się już drukiem, umieszczone zostały natomiast referaty Dimitrija Błagoja i Ettore Lo Gatto na temat stosunków osobistych Mickiewicza i Puszkina oraz związków między ich twórczością. Główną osią obu referatów jest wielokrotnie dyskutowana interpretacja *Pomnika Piotra Wielkiego* i sprawa uwarunkowania ideologii *Jeźdźca miedzianego* przez polemiczny stosunek do *Ustępu* III cz. *Dziadów*. Ale nie bacząc na podjęcie problemu wielokroć roztrząsanego referat Błagoja pełen jest spostrzeżeń nowych i bardzo cennych. Jak najbardziej słuszne i zgodne z artystyczną metodą twórczości Mickiewicza jest twierdzenie, że monolog ruskiego wieszczka w *Pomniku* nie jest wykładem poglądów historycznych i zapatrywań politycznych jakiejś jednej określonej osoby, lecz uogólnieniem wielu poszczególnych sądów i wypowiedzi, które Mickiewicz słyszał od czołowych przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego, w tej liczbie niewątpliwie również od Puszkina, a nie wyłączone, że i od Rylejewa. Dowodem bliskiego pokrewieństwa słów „ruskiego wieszczka“ z poglądami, jakie żywił Puszkina na rolę i osobę Piotra Wielkiego, są zacytowane przez Błagoja prywatne notatki poety z 1835 r. (w okresie pracy nad *Historią Piotra*), jak również liczne warianty autografu *Jeźdźca miedzianego*. Wiele szczegółów redakcji pierwotnej nie mogło wejść ze względów cenzuralnych do druku (nie mówiąc już o tym, że *Jeździec miedziany* został wydany dopiero po śmierci autora, i to z poprawkami, których zażądał car), ale dla zrozumienia, ile wspólnego mogły mieć słowa „ruskiego wieszczka“ ze sposobem myślenia Puszkina, materiał przytoczony przez Błagoja ma pierwszorzędne znaczenie. W ostatecznym wniosku autor podkreśla, że Mickiewicz rozwinął z wyjątkową mocą oburzenia to, co u Puszkina dźwięczy o wiele bardziej głucho, a mianowicie protest przeciwko najbardziej w tym okresie reakcyjnej sile, jaką było rosyjskie samowładztwo, protest, który czyni z *Ustępu* III cz. *Dziadów* najwybitniejsze i najmocniejsze zjawisko ówczesnej poezji rewolucyjnej.

Streściłem tu zawartość pracy Błagoja w aspekcie interpretacji dzieła Mickiewicza, ale trzeba zaznaczyć, że praca ta zawiera bardzo ciekawe

spostreżenia odnoszące się do Puszkina, jak również interesującą paralełę rozwoju pisarskiego obu poetów.

Referat włoskiego slawisty, Ettore Lo Gatto, zawiera dalsze przyczynki do zagadnienia: Puszkina — Mickiewicza, przy czym Lo Gatto streszcza tu nowe, bogate wyniki badań Lednickiego w ostatnich latach na ten sam temat. Główną tezę pracy Lo Gatto jest pogląd wypowiedziany jeszcze w 1924 r., a mianowicie, że Mickiewicz mógł napisać nie tylko *Ustęp*, lecz także jego dedykację *Do przyjaciół Moskali*, nie znając utworów Puszkina z 1831 r. oraz że jego ocena ma przede wszystkim charakter psychologiczno-uczuciowy, jakakolwiek byłaby wartość danych, na których się ona opierała.

Na marginesie pracy Lo Gatto należałoby jednak zaznaczyć, że przekonanie jego, jakoby hipoteza Krechowieckiego o napisaniu *Ustępu* jeszcze w Rosji nie została dotychczas obalona w sposób decydujący, nie da się utrzymać. Jest pewien szczegół w obu autografach (tzw. paryskim, ogłoszonym przez Krechowieckiego, i kórnickim), który świadczy niezbicie, że *Ustęp* został napisany, gdy dramatyczna część *Dziadów* była już zredagowana definitywnie. Pomysł zmiany imienia bohatera z Gustawa na Konrada zrodził się w ciągu pisania części dramatycznej, jak o tym świadczy autograf kórnicki. Otóż w. 158—159 utworu *Petersburg*, które w redakcji drukowanej brzmią:

Dumali — poszli — został z jedenastu  
Pielgrzym sam jeden, zaśmiał się złośliwie,

— mają w obu autografach zamiast „Pielgrzym“ słowo „Konrad“. Dopiero w drugim autografie (tj. kórnickim) Mickiewicz skreślił własnoręcznie „Konrad“ i napisał nad tym „Pielgrzym“. To chyba decyduje o dacie powstania *Ustępu*.

W dyskusji nad obu referatami Henryk Batowski wyprowadził wniosek, który stanie się już chyba wspólnym przekonaniem wszystkich interpretujących *Pomnik Piotra Wielkiego*, że w „wieszczu ruskiego narodu“ upatrywać należy nie tylko osobę Puszkina, ale i symbol całej rewolucyjnej poezji rosyjskiej, co by uprawniało do przypuszczenia, że ta symboliczna postać zawiera w sobie także wspomnienie osoby Rylejewa.

Rozdział III, odnoszący się do związków Mickiewicza z Francją, wypełniają (poza przemówieniami) dwa referaty: Jean Fabre'a *Francja w myślach i uczuciach Mickiewicza* oraz Zofii Stefanowskiej *Mickiewicz a Lamennais w latach 1830—1834*.

Autor pierwszej pracy zdaje sobie sprawę z tego, że sformułowany w jej tytule temat mógłby wypełnić kilka tomów, a ponieważ należałoby w tym zakresie poddać rewizji wiele tradycyjnych sądów, ogranicza się raczej tylko do pewnych sugestii, do wskazania paru szlaków dla przyszłych badań. Brak tu miejsca na podanie, choćby w zwięzłym streszczeniu owych sugestii. Jedno jest niewątpliwe, a mianowicie, że autor znakomicie dostrzegł, co Mickiewicza w ówczesnej Francji pociągało, a co odpychało. Praca Fabre'a jest pełna spostrzeżeń nowych i subtelných, a całkiem rewelacyjnie się przedstawia, jeśli chodzi o sformułowanie roli, jaką odegrał Mickiewicz w utrzymaniu aktualności Saint-Martina. Fabre twierdzi, że Saint-Martin oddziałł bezpośrednio czy pośrednio na wtórny romantyzm francuski

(Victor Hugo w okresie wygnania, Baudelaire, Rimbaud, Lautréamont i późniejsi szermierze symbolizmu i surrealizmu), co sprawia, że Mickiewicz w swym stosunku do Saint-Martina okazuje się w pewnej mierze ich prekursorem<sup>3</sup>. Wyjątkowo piękne i głębokie jest zakończenie pracy Fabre'a, ukazujące żywą obecność Mickiewicza w świecie i moralną inicjatywę, jaką może on dawać nie tylko własnemu narodowi, ale i innym.

Zofia Stefanowska zaczyna swą pracę od sądu o wartości, dotyczącego *Ksiąg*, których nie zalicza do najwybitniejszych dzieł poety. Gotów byłbym się o to posprzeczać, ale nie czas i nie miejsce po temu. Sprawę związków między Mickiewiczem i Lamennais'm autorka uważa za dogodny teren do obserwowania podobieństw i różnic między mesjanizmem Mickiewicza i francuską ideologią „religijno-rewolucyjną“, przy czym chciałaby do tego zagadnienia, nieraz już roztrząsanego, wnieść pewne korektury interpretacyjne. Pierwsza z tych korektur ograniczałaby rolę Lamennais'go w ewolucji poglądów Mickiewicza w latach 1830—1832. Autorka jest zdania, że Mickiewicz idąc torem myślowym równoległym do myśli Lamennais'go albo korzysta ze wspólnego dobra epoki (problem pychy i pokory), albo stosuje w zupełnie innej dziedzinie koncepcje reprezentowane przez francuskiego myśliciela („rozum zbiorowy“ nie jest dla Mickiewicza kategorią teorio-poznawczą, tylko pojęciem historiozoficznym). Stąd wniosek, że o poważniejszych i niewątpliwych śladach wpływu Lamennais'go na Mickiewicza trudno mówić, bo zasadnicze zbieżności między stanowiskami obu pisarzy sprowadzają się do idei wspólnych ówczesnym krytykom racjonalizmu. Metodologicznie ten wniosek ma wszakże jedną wadę. To, że podobne myśli rodzą się w określonej epoce niezależnie w umysłach różnych ludzi, jest faktem niewątpliwym, ale równie niewątpliwe jest i to, że ten, kto takie myśli wcześniej od innych sformułuje i ogłosiwszy publicznie przyspiesza ewolucję swoich czytelników, musi być uznany za źródło ich natchnienia. A cóż dopiero, jeśli któryś z tych czytelników, jak w danym wypadku Mickiewicz, sam stwierdza, że to właśnie ten, nie inny myśliciel pomógł mu do zdobycia pewnych koncepcji! Toteż pierwsza korektura Stefanowskiej w tej formie nie da się utrzymać, sprzeczna jest bowiem z własnym wyznaniem poety. Słuszne w niej może być tylko to, że bez nagromadzającego się w Mickiewiczu materiału własnych spostrzeżeń i doświadczeń lektura Lamennais'go nie dałaby wyniku. W tym sensie „wspólne dobro epoki“ uitorowało drogę do oddziaływania sformułowań francuskiego pisarza. Natomiast dalsze wywody Stefanowskiej, dotyczące stosunku między *Księgami* i *Paroles d'un croyant*, oceny tego ostatniego dzieła przez Mickiewicza, wreszcie interpretacji słów Zaleskiego w liście do Kajsiewicza, streszczających sąd Mickiewicza o *Paroles*, są najzupełniej przekonywujące. Nawiasem można by tylko dodać, że poruszony przez Stefanowską problem, jak sam Lamennais oceniał swoją zależność od *Ksiąg*, został chyba rozstrzygnięty w cytowanej przez Bourrilley'ego (por. niżej, w omówieniu książki amerykańskiej o Mic-

<sup>3</sup> Do przekładu pracy Fabre'a wkradła się przykra omyłka. Saint-Martin pochodził z francuskiej prowincji Touraine, co zostało przełożone słowem „Turyngia“ (s. 153). Ta ostatnia jednak leży w środkowych Niemczech.

kiewicz) monografii Pierre Harispe'a o Lamennais'm<sup>4</sup> w sensie przeciwnym zapewnieniom francuskiego pisarza, jakoby zaczął pisać *Paroles* przed poznaniem *Ksiąg*.

Rozdział następny, poświęcony stosunkowi Włoch do Mickiewicza, otwiera piękny szkic Giovanniego Mavera o Mazzinim i Mickiewiczu. W świetle tych wywodów rozumie się nie tylko to, co nasz poeta dał narodowi włoskiemu, ale w ogóle znaczenie Mickiewicza dla wszystkich narodów, które w XIX w. walczyły o swoje wyzwolenie polityczne czy o rozbudzenie uśpionej świadomości narodowej. Ze stanowiska takich dążeń na czoło twórczości Mickiewicza wysuwały się *Księgi*, a ich twórca urastał do rozmiarów proroka. Paryski pomnik Mickiewicza, na którym nasz poeta przedstawiony został jako pielgrzym i apostoł, symbolicznie streszcza to wszystko, co narody walczące o swoje prawa do własnego bytu musiały w tym człowieku widzieć. Szkic Mavera, ilustrujący to na przykładzie stosunku Mazziniego do Mickiewicza, utrwała tę prawdę historyczną w sposób bardzo piękny i sugestywny.

Związkowi z Włochami poświęcony jest także bardzo cenny referat Stefana Kieniewicza o działalności poety w dobie Wiosny Ludów. Na tle wielu rzeczy, ujmujących rewolucyjność społeczną Mickiewicza w sposób zgodny nie tyle z rzeczywistością historyczną, co z osobistymi pragnieniami powierzchownych autorów, wywody Kieniewicza odznaczają się trzeźwym i rzetelnym spojrzeniem na omawianą sprawę. Kieniewicz podkreśla organiczny związek między doświadczeniami politycznymi Mickiewicza w okresie Legionu włoskiego i stanowiskiem zajętym później w *Trybunie Ludów*, uwydatnia ideowe osamotnienie poety i jego przeciwstawienie się żywiłom konserwatywnym w Polsce i we Włoszech, bardzo subtelnie ujmuje źródła Mickiewiczowskiego napoleonizmu i rozczarowanie, jakie poeta w tym względzie przeżył, wreszcie daje charakterystykę roli historycznej, jaką odegrała *Trybuna Ludów* w ówczesnym politycznym świecie. Te ostatnie wywody mają zresztą — ze stanowiska samego autora — znaczenie syntezy tymczasowej, ponieważ Kieniewicz słusznie twierdzi, że historia tego pisma i jego stosunek do ówczesnej prasy paryskiej oraz całości kształtu życia politycznego owej doby czeka wciąż na naukowe opracowanie.

Trzecim referatem „włoskim“ wiążącym się pośrednio z osobą Mickiewicza jest praca Mariny Bersano Begey o Akademii im. Adama Mickiewicza w Bolonii i udziale w niej Teofila Lenartowicza. Szczegóły podane przez autorkę są bardzo interesującym obrazem tradycji kulturalnej, jaką wytworzyły stosunki naszego poety z Włochami, i zmiennych losów tej tradycji pod wpływem bieżącej polityki w drugiej poł. XIX wieku. Aczkolwiek całe archiwum tej instytucji spłonęło podczas ostatniej wojny światowej, zrekonstruowana przez Marinę Bersano Begey historia owej Akademii świadczy, że był to wyraz dążenia do braterstwa ludów Zachodu i ludów słowiańskich, a więc idei wywodzącej się w prostej linii od Mickiewicza.

Rozdział V wprowadza nas w sferę oddziaływania Mickiewicza na literaturę białoruską, ukraińską i litewską. Piszą o tym Piatro Glebka, Maksym

---

<sup>4</sup> P. Harispe, *Lamennais*. Paris 1924, s. 62—63.

Rylski i Kostas P. Korsakas, a zakończenie stanowi komunikat Henryka Batowskiego o Mickiewiczu jako badaczu Słowiańszczyzny. Wywody Glebki mają charakter szkicowy. Autor sam stwierdza, że to, co dotychczas zrobiono dla poznania na Białorusi twórczości Mickiewicza, stanowi dopiero początek wielkiej pracy, jaka musi być wykonana w przyszłości. Znacznie więcej materiału rzeczowego przynosi praca Maksyma Rylskiego, który sam jako doskonały tłumacz *Pana Tadeusza* na język ukraiński położył niepospolite zasługi dla udostępnienia własnemu narodowi dzieł naszego poety. Recepcja Mickiewicza na gruncie ukraińskim jest nową ilustracją tej roli, jaką odegrał autor *Konrada Wallenroda* i *Ksiąg* w stosunku do ludów walczących w XIX w. o własną świadomość narodową.

Pracę Korsakasa o Mickiewiczu w literaturze litewskiej powitać należy z uznaniem jako enuncjację kładącą koniec wszystkim fałszywym wnioskom o narodowej przynależności Mickiewicza na podstawie wieloznaczności słowa „Litwin“. Że nie jest to indywidualne stanowisko autora, lecz wyraz przekonania, do którego doszli najwybitniejsi literaturoznawcy dzisiejszej Litwy, świadczy omówienie przez Korsakasa monografii, jaką poświęcił Mickiewiczowi Vincas Mykolaitis-Putinas, tłumacz wielu dzieł naszego poety na język litewski i jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej literatury litewskiej. Jeśli chodzi zaś o roztrząsaną wciąż na Litwie sprawę, czy Mickiewicz władał językiem litewskim, to sądzę, że została ona chyba już rozstrzygnięta (w sensie negatywnym) w pracy Michała Brensztejna i Jana Otrębskiego *Dajny litewskie zapisane przez Adama Mickiewicza* (Wilno 1927).

Rozdział VI informuje nas o recepcji Mickiewicza na gruncie literatury serbochorwackiej. Gruntowne studium o charakterze syntetycznym daje tu Djordje Živanović. Praca jego rozpatruje zagadnienie w trzech aspektach: zainteresowanie Serbów i Chorwatów polityczną i kulturalną działalnością Mickiewicza, zainteresowanie jego twórczością pisarską, wreszcie wpływ jego na poszczególnych pisarzy serbochorwackich. Obszerniej uwzględnia oddziaływanie Mickiewicza w poł. XIX w., ale kreśli w ogólnych zarysach recepcję naszego poety do ostatnich czasów. W całości omawianej książki jest to jedna z najgruntowniejszych prac obrazujących rolę Mickiewicza na gruncie obcych literatur i winniśmy autorowi wdzięczność za trud, który włożył w uwypuklenie znaczenia naszego poety dla rozwoju literatury bratniego nam narodu.

Drugi referat jugosłowiański, Josipa Hamma *Adam Mickiewicz i Medo Pucić*, pogłębia nasze wiadomości o pewnym epizodzie stosunków Mickiewicza z działaczami odrodzenia wśród południowych Słowian. O Puciciu mówi również i poprzedni autor, ale Hamm oświetla kontakty Mickiewicza z dubrownickim pisarzem i działaczem na tle specyficznej tradycji kulturalnej i politycznej, jaką reprezentowała indywidualność Pucicia. Pisarz ten tłumaczył bowiem Mickiewicza zarówno na język chorwacki, jak i na włoski, zasłużył się więc dla recepcji naszego poety na terenie obu tych literatur.

Uzupełnieniem wymienionych dwóch prac było przemówienie Antona Słodnjaka, szkicowo przedstawiające znaczenie Mickiewicza dla literatury słoweńskiej.



Rozdział VII przynosi trzy referaty omawiające recepcję Mickiewicza w literaturze czeskiej i słowackiej. Studium Karela Krejčíego „Wallenrod“ i „Irydion“ w literaturze czeskiej jest bardzo ciekawym obrazem oddziaływania literatury polskiej na czeską. Historia interpretacji obu utworów na gruncie czeskim to dzieje walki ideologicznej dwóch bohaterów naszego romantyzmu, dwóch symbolicznych postaw wobec sprawy wyzwolenia narodowego, a więc czegoś równie żywego i aktualnego dla obu narodów. Jest miarą głębokości naszego wpływu na umysłowość czeską w XIX w., jeśli dwa symbole literackie polskie mogły przez długi czas wyrażać ścierające się ze sobą sposoby myślenia i działania w społeczeństwie czeskim. To też winniśmy Krejčíemu prawdziwą wdzięczność za tak świetny przyczynek do dziejów myśli polskiej w świecie.

Referat Juliusa Dolanskiego *Echa mesjanizmu polskiego w literaturze czeskiej* podejmuje temat bardzo zbliżony do spraw omawianych przez pracę poprzednią. Wprawdzie Dolansky zajmuje się niemal wyłącznie stosunkiem Tomasza G. Masaryka do mesjanizmu polskiego, ale problematyka jest analogiczna. Znowu chodzi o antagonizm ideowy Mickiewicza i Krasińskiego, przy czym w przekonaniach Masaryka górę brał nie autor *Wallenroda* i *Ksiąg*, lecz jego duchowy antypoda. Przedstawiwszy dzieje myśli swego wielkiego rodaka, Dolansky dochodzi do wniosku, że filozofia mesjanistów polskich pomagała Masarykowi do tworzenia jego własnego programu politycznego.

Wreszcie referat Andreja Mraza *Podstawowe cechy słowackiej literatury romantycznej* przynosi problematykę wychodzącą poza zakres oddziaływania wyłącznie Mickiewicza i próbuje dać syntezę romantyzmu słowackiego jako wyrastającego z powiązania z twórczością ludową oraz z przyswojenia sobie podnieć innych literatur słowiańskich, a szczególnie polskiej — z dorobkiem Mickiewicza na czele.

Na obszerny i niezwykle ciekawy ze stanowiska teorii przekładu rozdział VIII złożyły się referaty o przyswojeniu dorobku Mickiewicza w literaturze niemieckiej. Erwin Koschmieder w referacie *Niemcy a Mickiewicz* stwierdzając zainteresowanie w Niemczech (zachodnich) twórczością Mickiewicza ubolewa, że poziom przekładów jego dzieł na język niemiecki zupełnie nie daje pojęcia o rzeczywistej wartości i randze pisarskiej naszego poety. Tak było już za jego życia, a w drugiej poł. XIX w. nową przepaść w stosunku do autora *Dziadów*, *Ksiąg* i *Konrada Wallenroda* wykopał rozwój ideologiczny ówczesnej polityki niemieckiej. Podstawę nowego, pozytywnego ustosunkowania się Niemców do twórczości Mickiewicza widzi Koschmieder w fakcie, że poeta nasz jest obrońcą swobód indywidualnych jednostki ludzkiej. Wysuwa się więc na czoło sprawa dokonania nowych przekładów na odpowiednim poziomie. Jako próbę ich autor przytacza tłumaczenie koncertu Wojskiego, opracowane przez jego córkę, i zapowiada własny przekład *Dziadów*.

Następny referat, Victora Falkenhahna *Zagadnienie przekładu dzieł Adama Mickiewicza na język niemiecki*, jest już całkowicie poświęcony sprawom, o których była przed chwilą mowa. Potwierdzając fakt, że Niemcy nie posiadają dobrych przekładów z Mickiewicza, Falkenhahn próbuje postawić diagnozę filologiczną tego niedomagania. Chodzi o to, że struktura obu języków jest zbyt odmienna (co Falkenhahn udowadnia szczegółową analizą zja-

wisk językowych), aby niemiecki tłumacz polskiego tekstu mógł starać się o zachowanie językowej formy oryginału, a tym właśnie, fałszywym w swoim założeniu, dążeniem odznaczają się niemieckie przekłady dzieł Mickiewicza. Powstaje więc alternatywa: albo oddać istotę dzieła, zrzekając się zbliżenia do językowych właściwości oryginału, albo na odwrót — zachowując to zbliżenie sfalszować samo dzieło. Innymi słowy — Falkenhahn domaga się jak największej swobody dla niemieckiego tłumacza, jeśli ma on dać przekład kongenialny. Sporo uwagi poświęca też przekładowi *Pana Tadeusza* dokonanemu przez Panitza, uważając go za bardzo wartościowy, chociaż musi przyznać, że jest bardzo daleki od oryginału. Można by to określić, że Panitz posługuje się oryginałem jako podniętą do samodzielnej twórczości.

Sprawą przekładów zajęli się również Rudolf Jagoditsch i Hermann Buddensieg. Pierwszy omówił wzięte niemieckie przekłady *Pana Tadeusza*, przy czym znowu wypłynęło nazwisko Panitza jako najlepszego z dotychczasowych tłumaczy, choć ogólny sąd Jagoditscha o przekładzie Panitza nie różni się w zasadzie od sądu Falkenhahna. Natomiast Buddensieg poświęcił nieco uwagi bardziej ogólnemu problemowi, mówiąc o *Tajemnicy i kunszcie poetyckiego przekładu*. Są to wywody bardzo ciekawe i cenne, zbyt subtelne w szczegółach, żeby sumaryczne streszczenie na tym miejscu myśli autora było celowe. W zasadzie Buddensieg i Falkenhahn dochodzą do tych samych wniosków, choć odrębnymi drogami. I znów wracamy do przekładu Panitza, aby usłyszeć najbardziej entuzjastyczną jego ocenę z ust poety i świetnego tłumacza, jakim jest sam Buddensieg. Ktokolwiek miał w ręku redagowane przez niego *Mickiewicz-Blätter* i czytał zamieszczone tam przekłady dzieł naszego poety dokonane przez Buddensiega, będzie musiał podziwiać jego artystyczną intuicję. Są to bowiem przekłady oparte tylko na filologicznym przekazie zawartości tekstu; Buddensieg polskim językiem nie włada.

Wszystkie dotychczasowe prace niemieckich autorów w naszej księdze obracały się dokoła sprawy przekładu. Jedynym wyjątkiem w tym względzie jest bardzo cenny referat Aloisa Hermanna (nb. wygłoszony na sesji kwietniowej doskonałą polszczyzną) pt. *Recepcja publicystyki A. Mickiewicza w Niemczech*. Okazuje się, że idee polityczne Mickiewicza, jego demokratyzm i rewolucjonizm, były dobrze znane wielu niemieckim publicystom i socjologom, którzy przypominali społeczeństwu własnemu wielkiego poetę polskiego, podkreślając ideały ogólnoludzkie, o które on walczył. Rekrutowali się ci publicyści z żywiołów lewicowych, toteż Hermann podkreśla, że Mickiewicz jako publicysta, polityk i rewolucjonista został zauważony w Niemczech jedynie w socjaldemokratycznym obozie.

Rozdział IX wprowadza nas w świat literatury węgierskiej. Otwiera go referat Istvána Sötéra *Paralele węgierskiego i polskiego romantyzmu*. Tezą główną autora jest wykazanie, że skutkiem odmienności warunków społeczno-politycznych Polski i Węgier romantyzm i ludowość pojawiają się w literaturze polskiej jednocześnie, a w węgierskiej następują po sobie. Podobnie i tego rodzaju utwory jak *Dziady* i *Konrad Wallenrod* nie mogłyby się zjawić na Węgrzech w dobie romantyzmu, bo nie było po temu odpowiednich warunków historycznych. Toteż dopiero powieść węgierska drugiej poł. XIX w. kształtuje się pod wpływem romantyzmu. Wywody Sötéra mają uzasadnić fakt, że wpływ Mickiewicza na Węgrzech nie był znaczny.

Szczegółowo oddziaływaniu Mickiewicza na węgierską literaturę poświęcony jest referat następny, Endre Kovacs. Istotnie, potwierdza on tezę pracy poprzedniej. Pierwsze wiadomości o Mickiewiczu docierają na Węgry w połowie lat trzydziestych; ukazywanie się przekładów paraliżuje cenzura, no i nieznamość języka polskiego (pierwszy przekład jednego urywka z *Konrada Wallenroda* zostaje zrobiony na podstawie francuskiego tłumaczenia). Toteż w połowie stulecia nazwisko Mickiewicza jest raczej symbolem walki rewolucyjnej i narodowej niż pozycją literacką. Pewna ilość przekładów, ale tylko utworów drobnych, pojawia się dopiero w pierwszej poł. XX wieku. Dlatego o poważniejszym zaznajomieniu się społeczeństwa węgierskiego z twórczością Mickiewicza możemy mówić zaledwie od 1945 roku.

Trzeci referat węgierski, Józsefa Szaudera, omawia *Paralele między artystem Mickiewicza a literacką ludowością węgierską*. Chodzi o paralele, nie zależności, o których — jak wiemy z poprzednich prac — trudno mówić. Autor ogranicza się do analizy tylko dwóch gatunków: ballady i narodowego poematu epickiego, aby dojść do wniosku, że specyficzne ukształtowanie ludowości w literaturze obydwu narodów zostało wyznaczone przez pokrewieństwo rozwoju historycznego, a różnice wynikły z odmiennych stadiów rozwojowych w zbliżeniu się do mieszczańskiej rewolucji.

O tezach wszystkich referatów węgierskich musimy powiedzieć, że je przyjmujemy do wiadomości bez krytycznego sprawdzenia, jeśli chodzi o zjawiska literackie na Węgrzech, ponieważ wciąż jeszcze odczuwamy boleśnie brak zarówno przekładów z tej literatury, jak i zwięzłego choćby zarysu jej dziejów.

Rozdział X mówi o recepcji Mickiewicza w Bułgarii. I znów — podobnie jak w referatach Jugosłowian — otrzymujemy tu bardzo bogaty materiał faktów, pozwalających ocenić głębię i doniosłość oddziaływania naszego poety. Pierwszy referat, Petara Dinekowa, przynosi wiele cennych wiadomości — naprzód o przenikaniu sławy Mickiewicza do Bułgarii, a potem o stopniowym przyswajaniu na język bułgarski jego dorobku poetyckiego. Samo ilościowe zestawienie jest tu nader wymowne. Dość powiedzieć, że *Pan Tadeusz* był tłumaczony przez sześciu tłumaczy, przy czym w dwóch wypadkach opracowano przekład całkowity, w pozostałych obejmujący bardzo obszerne partie poematu. Dinekow zajmuje się też szczegółowo sprawą oddziaływania Mickiewicza na oryginalną twórczość poetów bułgarskich. W tej partii swej pracy stara się jednak o sprowadzenie do właściwej miary zakusów wpływologicznych niektórych bułgarskich badaczy.

Drugi referat bułgarski, Emila Georgijewa, omawia *Polsko-bułgarskie więzy literackie w epoce Adama Mickiewicza*. Treść tej obszernej pracy wychodzi poza ramy oddziaływania Mickiewicza i kreśli tło wzajemnych stosunków między naszymi narodami w okresie walki Bułgarów o wyzwolenie spod tureckiego jarzma. Warunki polityczne w XIX w. tak się układały, że uczucia Polaków i Bułgarów wobec Rosji i Turcji musiały być sprzeczne, co odbijało się niekorzystnie na wzajemnym ustosunkowaniu się Polaków i Bułgarów. Mimo to w narodzie polskim nie brakło ludzi, którzy rozumieli sytuację Bułgarów i w swej działalności politycznej i literackiej spieszyli im z pomocą. Z tego stanowiska autor omawia twórczość pisarską Michała Czajkowskiego, Karola Brzozowskiego, Teodora Tomasza Jeża i Wacława Wołodźki. Mimo

występujących niejednokrotnie sprzeczności interesów narodowych łączyło Polaków i Bułgarów poczucie wspólnoty słowiańskiej i walka o wyzwolenie narodu. W walce tej Bułgarzy, zachowując pozytywny stosunek do Rosji, wzięli od Polaków tylko to, co im było potrzebne: gorącą miłość ojczyzny i poczytywanie walki za jedyną drogę do wolności.

Rozdział XI przynosi krótkie przemówienie Gunnar Gunnarsona w imieniu delegacji szwedzkiej, duńskiej i fińskiej, oraz zwięzłe streszczenie przez Tadeusza Stanisława Grabowskiego pracy Apolonii Załuskiej-Strömberg pt. *Odzwierciedlenie problemów mickiewiczowskich w Szwecji*<sup>5</sup>.

Rozdział ostatni — poza przemówieniem Kazimierza Nitscha, zamykającym obrady Międzynarodowej Sesji Naukowej — zawiera obszerną i cenną bibliografię Roku Mickiewiczowskiego w wydawnictwach zagranicznych, opracowaną sumiennie przez Halinę Natuniewiczównę.

Na zakończenie tego sprawozdania o książce polskiej dodajmy, że zawiera ona cenne fotografie uczestników Sesji, uchwycone przez reporterów głównie podczas spotkań towarzyskich.

Przejdźmy teraz do książki amerykańskiej. Inicjatywa jej wydania jest zasługą Polskiego Instytutu Sztuk i Nauk w Ameryce (z siedzibą w New Yorku); redakcja została powierzona Waclawowi Lednickiemu, a do wykonania dzieła przyczynili się walnie członkowie Uniwersytetu Kalifornijskiego, który figuruje na tytułowej stronie jako oficjalny wydawca. Jak wynika z przedmowy redaktora, pokrycie kosztów wydawnictwa umożliwiły też liczne dotacje, pochodzące zarówno od polskich stowarzyszeń, jak i od osób prywatnych narodowości polskiej przebywających w Stanach Zjednoczonych. Jest to więc dzieło będące wyrazem i miłości Polaków do ich największego poety, i hołdu złożonego mu przez cudzoziemców. Przedmowa Lednickiego obok informacji o genezie książki zawiera wskazanie na dwie syntezy, które się wyłoniły z tego zbiorowego wysiłku, chociaż poszczególni autorowie nie porozumiewali się ze sobą. Jedna — to stwierdzenie w Mickiewiczu nierozdzielności człowieka i jego dzieła; druga — to uznanie Mickiewicza za jakiś symbol zbratania narodów. Odtworzenie przezeń tragedii narodu własnego było podjętą do walki o wyzwolenie wielu innych upośledzonych ludów.

Trudno czytać bez wzruszenia otwierający całą książkę artykuł Jana Lechonia *Mickiewicz w poezji polskiej*, odczuwa się tam bowiem w każdym słowie te tragiczne przeżycia emigracyjnego poety, które doprowadziły go wreszcie do decyzji samobójstwa. Lechoń podkreśla wyjątkowość takiego utożsamienia się poety z narodem, jakie widzimy w Mickiewiczu. Inni, najwięksi nawet, wyrażają tylko pewne aspekty życia i duszy własnego narodu, on — wyrażał wszystkie. Rzeczywiście: „my z niego wszyscy“! Nie bez powodu naród podniósł jego życie do wyżyn legendy, bo nikt poza nim nie posiadał takiej elementarnej siły działania ponadrozumowego i często wbrew rozumowi, a zarazem nikt nie był jednocześnie tak mądrym człowiekiem, wielkim artystą i tak prostą, bezpośrednią duszą. Jest to drugi — obok Kościuszki — wódz narodu. O potęgze jego oddziaływania świadczy za-

<sup>5</sup> Praca ta została opublikowana w *Pamiętniku Literackim*, 1958, z. 1, s. 111—155.

równy ciągła jego obecność w dziele wielkiego rywala — Słowackiego, jak i protest przeciw temu oddziaływaniu u Wyspiańskiego, gdy potomni zaczęli przekształcać dorobek Mickiewicza w usypiający narkotyk. Ale ciekawe, że jeśli wpływ Mickiewicza na późniejszą literaturę wyraził się w doborze tematów, form literackich i czynników ideologicznych, to nie zdołał się zaznaczyć w muzyczności języka i doborze słów. Nikt po nim nie potrafił się stać geniuszem prostego słowa. Lechoń podkreśla niesłabnącą żywotność mitu o Mickiewiczu dla obecnej Polski i rolę *Pana Tadeusza* jako namiastki rodzinnego kraju dla tych Polaków, co żyją dziś z dala od swej ojczyzny.

Nawet w szacie angielskiego przekładu tekst Lechońa tętni jakimś niezwykłym rytmem wzruszenia i polotu. Należałoby dążyć do możliwie szybkiego ogłoszenia tej porywającej publikacji w jej oryginalnym językowym kształcie.

Artykuły naukowe poświęcone stosunkowi Mickiewicza do Rosji rozpoczynają (podobnie jak w książce polskiej) całe dzieło i wypełniają swoimi rozmiarami dokładnie czwartą jego część. Przeszło dziewięćdziesięciostroni-cowe studium Lednickiego o pobycie Mickiewicza w Rosji i jego przyjaźni z Puszkinem jest podsumowaniem wielu prac, które autor ogłosił na ten temat i przed wojną, i w latach późniejszych. Trudno na tym miejscu streszczać dokładnie wywody Lednickiego. Autor szeroko omawia wiele faktów dobrze znanych polskiej historii literatury i polskiemu czytelnikowi (wrażenie improwizacji Mickiewicza na Rosjanach, ich uwielbienie dla niego jako wcielenia ideału romantycznego poety, zachwyt Mickiewicza dla życia literackiego w Rosji itp.), ale słusznie, że je podaje z tak obszerną dokumentacją dla publiczności czytającej po angielsku. Jeśli chodzi o samą przyjaźń między poetą polskim i rosyjskim, to przeciwstawia się interpretacji tego faktu w duchu jakiegoś polsko-rosyjskiego narodowego porozumienia. Puszkina odnosił się do narodu polskiego ze stanowiska wyłącznie politycznych interesów rosyjskich swojej epoki, toteż niewątpliwa przyjaźń Mickiewicza z Puszkinem była tylko tryumfem poezji nad narodowymi konfliktami i politycznymi namiętnościami. Omówiwszy sprawę kontaktów osobistych między obu poetami, Lednicki przechodzi do wydobycia wszelkich śladów wzajemnego oddziaływania na siebie ich dorobku, a więc różnych przekładów, adaptacji, aluzji, reminiscencji, a wreszcie poetyckich polemik. Poza przedstawieniem dawniej już omawianych spraw, jak wzajemny stosunek *Ustępu* III cz. *Dziadów* i *Jeźdźca miedzianego*, Lednicki porusza ewentualny związek między *Konradem Wallenrodem* z jednej strony oraz *Poltawą* i niedokończonym a zagadkowym poematem *Tazit* — z drugiej. Nie jestem kompetentny do zabierania głosu na ten temat, ograniczam się do zaznaczenia, że Błagoj (w pracy wyżej omówionej) nie dopatruje się żadnego związku między *Konradem Wallenrodem* i *Poltawą*. Natomiast nowością dla polskiego czytelnika jest stwierdzenie, że postać improwizatora w *Egipskich nocach* Puszkina jest modelowana prawdopodobnie na wrażeniach, jakie rosyjski poeta przeżył podczas improwizacji Mickiewicza<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Jedno spostrzeżenie dotyczące oddziaływania Mickiewicza na Puszkina nie da się utrzymać, ponieważ oparte jest na błędnym rozumieniu tekstu *Zeglugi*. Zdanie: „dąsa się okręt“ — nie znaczy wcale, że wiatr wydmą żagle

Druga praca dotycząca Mickiewicza w Rosji wyszła spod pióra Gleba Struwego i omawia najważniejsze przekłady dzieł naszego poety na język rosyjski oraz głosy rosyjskich krytyków o nim. Dziś, gdy rozporządzamy wy-czerpującą bibliografią wszytkiego, co napisano o Mickiewiczu w Rosji w latach 1825—1955 (wydanie Moskiewskiej Akademii Nauk pod redakcją Michaiła P. Aleksiejewa), praca Struwego ma dla nas wartość nie tyle jako źródło informacji bibliograficznej, ile jako ważna ocena wartości samych przekładów i jako syntetyczny obraz recepcji Mickiewicza w rosyjskiej literaturze. W tym sensie jest to rozprawa niewątpliwie cenna i nie ograniczająca tematu tylko do jednego aspektu, który dominuje w książce polskiej i w omówionej przed chwilą rozprawie Lednickiego.

Całkiem odrębny charakter mają piękne i wzruszające refleksje Władysława Chodasiewicza o *Panu Tadeuszu*. Nie jest to żadna rozprawa naukowa, tylko dokument osobistego przeżycia pod wpływem lektury dzieła. Autor czuje się Rosjaninem, choć ma w sobie przez matkę pół krwi polskiej. Poemat Mickiewicza odczuwa i ocenia ze stanowiska psychiki rosyjskiego emigranta. Nie widzi wprawdzie w *Panu Tadeuszu* głębi ani ważności problemów, raczej muzyczność i uczuciowość niż filozoficzność, ale traktuje dzieło jako ostatni akt twórczości poetyckiej człowieka, który wewnętrznie gotował się do działania i był niejako w przededniu poświęcenia się czynom. Autor prostuje wiele błędnych pojęć krążących wśród Rosjan na temat Polski, a zwłaszcza na temat stosunku Mickiewicza do Rosji i do własnego narodu. Bardzo pięknie charakteryzuje ideowo-polityczne stanowisko Mickiewicza, a *Litanie pielgrzymką* cytuje niemal jako własne wyznanie wiary.

W zestawieniu z sumą wiadomości, jaką dają omówione wyżej artykuły, praca Hildegardy Schroeder o Mickiewiczu w Niemczech wygląda raczej skromnie. Główną uwagę skupiła autorka na pobycie naszego poety w Niemczech, a więc na dniach berlińskich, wizycie u Goethego i u Augusta Wilhelma Schlegla. W świetle zestawienia ze źródłami niemieckimi podnosi wartość informacyjną listów Odyńca, tak bardzo zdeprecjonowanych przez niektórych naszych badaczy. Pobieźnie wylicza najważniejsze przekłady na język niemiecki, opierając się na bibliografii Kurtzmanna z 1888 r., wreszcie — i to jest najcenniejsze — uzupełnia bibliografię tego ostatniego za lata 1888—1955. Dodatkiem do artykułu pani Schroeder jest nota redaktora o przekładzie *Pana Tadeusza* przez Pentza, wraz z przytoczeniem próbki tego tłumaczenia (początek księgi I, w. 1—22).

Artykuł Giovanniego Mavera *Mickiewicz i Włochy* przynosi częściowo powtórzenie pewnych szczegółów powiedzianych w książce polskiej, ale ogarnia całokształt zagadnienia wyrażonego w tytule. Całokształt — w sensie wzajemnych stosunków między Włochami i Mickiewiczem za życia poety, a więc w okresie od wydania *Ksiąg* (które wywarły we Włoszech piorunujące

---

okretno, jak tłumaczy Lednicki („the ship inflates“). Na podstawie materiału porównawczego *Słownika poezji i prozy Adama Mickiewicza* można stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że u Mickiewicza słowo „dąsać się“ oznacza „miotąć się, rzucać się gwałtownie“. Por. moją pracę: *Staropolszczyzna w języku Adama Mickiewicza*. Pamiętnik Literacki, 1955, z. 1, s. 179—180.

wrażenie) aż do organizacji Legionu włoskiego. Nie ulega wątpliwości, że nazwisko Mickiewicza było znane Włochom nie dzięki jego utworom, lecz dzięki zaangażowaniu się w sprawie risorgimenta. Jeżeli chodzi o dzieła, to Mickiewicz był i pozostał dla Włochów przede wszystkim autorem *Ksiąg*. Tommaseo osądził inne utwory surowo jako naśladownictwa Byrona, Mazzini pozostał obojętny wobec *Pana Tadeusza*, towiańszczyna jednych Włochów od Mickiewicza oddaliła, innych — jak Scovazzi — zbliżyła do niego. Duże wrażenie na niektórych Włochach wywierały też paryskie prelekcje: entuzjastycznym ich słuchaczem był m. in. Cavour.

Kolejny artykuł, Leopolda T. Wellisza *Mickiewicz w Szwajcarii*, jest przyczynkiem biograficznym. Mowa w nim o wszystkich pobytach Mickiewicza w tym kraju i o jego stosunkach z tamtejszymi ludźmi. Główny akcent pada oczywiście na okres lozański. Cenny materiał informacyjny zawiera obszerna charakterystyka środowiska samej Akademii Lozańskiej i historia przyjaźni naszego poety z Olivierami (przytoczony tekst wiersza Karoliny Olivier do Mickiewicza). Artykuł daje też angielski przekład i omówienie ważniejszych liryk lozańskich („Snuć miłość...“, „Połały się łyzy me...“, „Gdy tu mój trup...“, „Nad wodą wielką i czystą“).

O Mickiewiczu i Francji obszerną i bardzo cenną pracę napisał Jean Bourrilly (mówiąc nawiasem, znakomity tłumacz *Anhellego* na język francuski). Jest to bez wątpienia jedna z najlepszych pozycji w amerykańskiej książce. Niepodobna dawać tu szczegółowego streszczenia tej pracy, musimy się ograniczyć do podania jej planu w sformułowaniu samego autora i uzupełnić go kilkoma uwagami. Celem rozprawy jest zatem przedstawić: 1) początki i charakter stosunków poety z Francją; 2) hołd okazywany Mickiewiczowi we Francji za życia i po śmierci; 3) wysiłki czynione dla rozpowszechnienia znajomości jego dzieł; 4) ocenę losów Mickiewicza we Francji. Wymienione zadania wyznaczają tematykę pracy, ale nie jej układ, który posiada charakter chronologiczny. Autor kreśli zwięźle, ale plastycznie, tło polityczne ustosunkowania się ówczesnej Francji do Polski i do Mickiewicza w szczególności oraz przedstawia losy osobistych stosunków naszego poety z takimi osobistościami, jak David d'Angers, Lamennais, Montalembert, George Sand, de Vigny, Michelet i Quinet. Jeśli chodzi o późniejsze oddziaływanie Mickiewicza, to szczególnie nader ciekawym jest zainteresowanie się Barrèsa *Księgami* i *Panem Tadeuszem*. Syntetyzując Bourrilly stwierdza, że Mickiewicz jest we Francji bardziej sławiony niż znany. Francja zapamiętała z przekazu poetyckiego Mickiewicza krzyk cierpienia i buntu, aspiracje humanitarne i mesjaniczne, potężną sugestię patriotyzmu, wiary i duchowej energii. Ale do pełnego ogarnięcia wartości, jakie daje Mickiewicz, jest daleko. Autor sądzi, że zarówno wielkość poety, jak i wielkość Francji wymagają, aby nauka francuska zdobyła się na wysiłek opracowania niezmiernie bogatego materiału, jaki Francja posiada, gdy chodzi o należyte poznanie i ocenę Mickiewicza.

Udział nauki francuskiej w recenzowanym dziele wyraża się jeszcze w dwóch przyczynkach, które dał Jean Fabre. Pierwszy — to krótki esej o *Panu Tadeuszu* jako dziele, które nie jest ucieczką od rzeczywistości, lecz jej odnalezieniem; drugi — stanowią nowe szczegóły o stosunkach

między Mickiewiczem i Marią d'Agoult, m. in. dwa dotąd nieznanne i ukazujące się po raz pierwszy listy poety do niej. Bardzo ciekawe są też notatki z dziennika Marii d'Agoult dotyczące Mickiewicza.

Z krótkiego artykułiku Gustave'a Charlier na temat wzmianek o Mickiewiczu w 1834 r. w prasie belgijskiej dowiadujemy się, że ukazały się wtedy prozaiczny przekład *Do matki Polki* i wierszowany *Reduty Ordonu*; ten ostatni sporządził Józef Krystyn Ostrowski, podówczas oficer belgijskiej artylerii.

O pracy Williama J. Rose'a na temat *Mickiewicz i Brytania* należałoby powiedzieć tyleż dobrego, co i o wyżej omówionym artykule Bourrilly'ego. Są to chyba dwie najlepsze prace w tej książce. Mimo znanej anglosaskiej powściągliwości w wyrażaniu uczuć, niewątpliwie przebija tu z każdego słowa głęboki osobisty stosunek autora do naszego poety. Rose stwierdza na przykład, że to, co najlepszego ukazało się w Anglii na temat Mickiewicza, jest dziełem cudzoziemców i nie odtwarza zainteresowań mieszkańców wyspy. Wiele się na to złożyło. Mickiewicz nigdy nie odwiedził Anglii, nie miał tam bliskich przyjaciół i nie korespondował z Anglikami, a że ówczesne społeczeństwo angielskie było po Waterloo zajęte własnymi sprawami, sceptycznie usposobione wobec utopii kontynentalnych, niechętnie i nieufne wobec sojuszników Francji, wrogie katolicyzmowi i nie znające świata słowiańskiego, więc nie znalazło dróg do zainteresowania się Mickiewiczem. Zresztą w ogóle nie interesowało się literaturami obcymi z wyjątkiem greckiej, tak że entuzjazm Carlyle'a dla poezji niemieckiej był objawem raczej wyjątkowym. Nic bardziej znamiennego niż reakcja na Mickiewiczowskie *Księgi*. Ta rzecz, budząca niewiarogodny entuzjazm we Francji, Włoszech czy Niemczech, została uznana przez londyńskie *Athenaeum* za parodię *Biblii*, nie odpowiadającą gustowi brytyjskiej publiczności. Toteż mimo ukazania się kilku przekładów (m. in. aż dwóch *Konrada Wallenroda* w 1841 r.), mimo pewnej ilości artykułów o poecie (pisanych nie przez Anglików) o poważniejszej recepcji Mickiewicza w Brytanii niepodobna mówić. Jakieś zainteresowania w tym kierunku budzą się dopiero koło 1880 roku. Ukazują się dwa nowe przekłady *Konrada Wallenroda*, a w 1885 r. wierszowane tłumaczenie *Pana Tadeusza* (Miss Maude Biggs). Ale dopiero w XX w. przyjdzie bardziej gruntowne poznanie Mickiewicza. Trzeba tu podkreślić niewątpliwie zasługi Moniki Gardner, autorki monografii o poecie (1911) i obszerniejszego dzieła o Polsce (*Poland*, 1915), oraz cenny przekład *Pana Tadeusza* dokonany prozą przez George Rapall Noyes'a, przedrukowywany czterokrotnie (1917, 1927, 1930, 1943, 1949) i włączony do znanej popularnej serii *Everyman's Library*. Nie od rzeczy będzie zacytować tu wrażenie lektury *Pana Tadeusza* w tym przekładzie, jakie przekazał w liście do przyjaciela Lascelles Abercrombie, sam znakomity poeta, krytyk i teoretyk literatury. Pisze on tak:

„Czytałem *Pana Tadeusza* w tłumaczeniu, które Pan mi przesłał — sam nie wiem, jak mam wyrazić moją wdzięczność za dostarczenie mi tego przeżycia. Ta książka jest cudem, jest równie zawieszista, jak najtłustszy pudding śliwkowy, i tak pełna zapachu, jak pudding w sosie rumowym. Jest to autentyczne tworzywo epickie, a zarazem coś całkowicie *sui generis*.



Rzadko kiedy zdarzało mi się doznać tyle rozkoszy przy czytaniu dzieła tłumaczonego<sup>7</sup>.

Rozpowszechnianie się wiadomości o polskiej literaturze wzrosło w Anglii dopiero w dobie dwudziestolecia, zwłaszcza od czasu ustanowienia lektoratu polskiej kultury w King's College w Londynie. Po dwóch Polakach (Julianie Krzyżanowskim i Wacławie Borowym) objął ów lektorat w 1935 r. sam Rose. Ale dopiero od 1940 r. zaczęła się nowa epoka w poznawaniu przez Anglików Polski. Wiele przybyło od tej pory publikacji udostępniających Brytyjczykom naszą literaturę, i trzeba mieć nadzieję (powtarzam za Rose'em), że będzie w tym względzie coraz lepiej. A zwłaszcza, gdy chodzi o Mickiewicza! On jest większy — pisze Rose — niż jego biografowie, krytycy i admiratorzy; na dłuższą metę prawda o nim zwycięży nad fałszem.

Uzupełnieniem doskonałego artykułu Rose'a są dwie próbki przekładu *Pana Tadeusza*, uzyskane specjalnie przez redakcję książki. Pierwszą stanowi wyjątek z I księgi (w. 1—141) w wierszowanej wersji Kenneth R. Mackenzie'ego, który pracuje obecnie nad przekładem całej epopei, a ma w swym dawniejszym dorobku przyswojenie językowi angielskiemu poematu *W Szwajcarii*. Druga próbka — to wierszowane również tłumaczenie *Epilogu*, pióra Watsona Kirkconnella, który przełożył także III cz. *Dziadów* i pomagał Noyes'owi w jego pracy nad przekładem *Pana Tadeusza*.

Recepcję Mickiewicza na gruncie anglosaskim omawia praca Francis J. Whitfielda *Mickiewicz i literatura amerykańska*. Ukazane tu są raczej związki o charakterze osobistym niż oddziaływanie literackie, a więc stosunek naszego poety z Margaretą Fuller, znajomość z Cooperem (autor nie przywiązuje znaczenia do tezy o wpływie *Szpiega* na *Konrada Wallenroda*), wreszcie omówienie filozofii Emersona w prelekcjach paryskich. Przechodząc do spraw nowszych autor podnosi zasługi Noyes'a, Lednickiego i Weintrauba dla popularyzacji literatury polskiej w Ameryce.

Jeżeli Whitfielda oczekuje w przyszłości lepszego poznania Mickiewicza przez naród amerykański, to z artykułu Edmunda Zawackiego o recepcji naszego poety wśród Polonii amerykańskiej trudno snuć optymistyczne przewidywania. Mickiewicz jest w tym środowisku przedmiotem legendy i kultu bez znajomości jego dzieł. Nic bardziej znamiennego niż informacja (podana bez żadnych oznak zdziwienia ze strony autora), że Polski Kościół Narodowy w Ameryce, założony w 1897 r., czci corocznie jako datę urodzin wieszczą dzień... 28 listopada! *Sapienti sat!* O omyłce zecerskiej mówić tu chyba niepodobna. Autor cytuje bardzo wiele artykułów w polskiej prasie amerykańskiej o Mickiewiczu z racji stulecia narodzin i stulecia wydania *Pana Tadeusza*, ale nie brak i zacytowania takich przedziwnych faktów, jak ogło-

<sup>7</sup> Metaforyka tej uroczej zresztą wypowiedzi przypomina i aktualizuje refleksję H. Taine'a (*Filozofia sztuki*. Przełożył. A. Sygietyński. Warszawa 1896, s. 137), wypowiedzianą wśród rozważań na temat wpływu klimatu na typ życia jakiegoś narodu: „w powieściach angielskich ciągle się je, i bohaterki najczulsze, pod koniec trzeciego tomu, spożyły już niezmierną ilość bułek z masłem, filiżanek herbaty, kawałków drobiu i buterszynów“.

szenie w 1894 r. przekładu niemieckiego *Grażyny* na użytek wyższej szkoły polskiej w Milwaukee, a więc tłumaczenia dokonanego przez Polaka mówiącego po niemiecku dla Polaków używających tegoż języka. Autor kończy refleksją, że jeśli nawet przyszłość Mickiewicza wśród amerykańskiej Polonii wygląda ciemno, to jednak trzeba pamiętać, że noc bywa zwykle najciemniejsza przed świtem. Poczujmy się i tak. Nic to nie kosztuje!

O losach poezji Mickiewicza w Skandynawii informuje Zbigniew Folejewski. Autor nawiązuje do zainteresowania się w Skandynawii krajami słowiańskimi już we wczesnym średniowieczu. Gdy chodzi o Mickiewicza, to pierwsze informacje o nim pojawiają się w Szwecji w 1841 r., w Norwegii w 1843. W Danii wielkie zasługi dla poznania Polski, a zwłaszcza naszego romantyzmu i Mickiewicza, położył Georg Brandes. Na przełomie XIX/XX stulecia wielkiego wysiłku dla upowszechnienia zachodniosłowiańskich literatur dokonał Alfred Jensen. Dzięki niemu pojawiło się wiele przekładów z Mickiewicza, m. in. *Pan Tadeusz* (1898). W roku 1926 pojawił się drugi przekład poematu, dokonany przez Ellen Wester. Najpomyślniej zatem sprawa wygląda na terenie szwedzkim, znacznie słabiej w Norwegii i Danii.

O Mickiewiczu w Finlandii pisze Sulo Haltsonen (który uczestniczył zresztą, ale bez referatu, w sesji kwietniowej 1955). Pomijając informacyjne artykuły o Mickiewiczu, datujące się od 1846 r., trzeba wymienić nazwiska dwóch ludzi szczególnie zasłużonych dokoła przyswojenia fińskiemu językowi dzieł naszego poety. Są to: J. J. Mikkola, znakomity sławista (uczestniczył w Międzynarodowym Zjeździe Sławistów w Warszawie w 1934 r.), autor cennych studiów informacyjnych o Mickiewiczu, oraz V. K. Trast, tłumacz naprzód *Pana Tadeusza* (1921), a następnie *Grażyny* i *Konrada Wallenroda* (1930). O *Panu Tadeuszu* dwukrotnie zabierał głos wybitny poeta fiński, V. A. Koskenniemi, zaliczając to dzieło do największych arcydzieł literatury światowej i zestawiając je z eposem Homera i Dantego.

Skąpe informacje Thomasa A. Eekmana o Mickiewiczu w Holandii podkreślają głównie zasługę znakomitego sławisty N. van Wijka dla zapoznania swych rodaków z Mickiewiczem.

Z artykułu Vincasa Maciūnasa o recepcji Mickiewicza w literaturze litewskiej dowiadujemy się wielu cennych szczegółów o dawniejszych tłumaczach i naśladowcach poety na Litwie. Okazuje się, że przeszło 50 ludzi przekładało jego dzieła na język litewski, a pewne utwory, jak *Zywila*, nie tylko pobudziły do pisania nowych dzieł o tej zmyślonej przez Mickiewicza bohaterce, ale nawet zostały wyzyskane jako źródło historyczne przez Daukantasa (Dowkonta) w jego zarysie dziejów Litwy. Nie wchodząc w szczegóły, trzeba powiedzieć, że wszystkie większe dzieła i przeważna ilość drobnych utworów została przełożona, czasem kilkakrotnie, na język litewski. Wielu litewskich autorów pisało też studia i artykuły o twórczości Mickiewicza. Niestety, mniej pocieszającą rzeczą jest bezceremonialne przywłaszczanie sobie Mickiewicza przez Litwinów na podstawie interpretowania słowa „Litwa“ i „Litwin“ w duchu semantyki — dzisiejszej, nie zaś współczesnej Mickiewiczowi. Maciūnas nie chciał zająć krytycznego stanowiska wobec tych tendencji, jak to uczynił Korsakas w książce polskiej, cytuje więc bez zastrzeżeń ubolewania różnych entuzjastów litewskiego odrodzenia narodowego (np. Ugenskisa), że Mickiewicz będąc rzekomo Litwinem (w dzisiejszym

znaczeniu tego słowa) nie pisał po litewsku. Dowiadujemy się więcej, a mianowicie, że — zdaniem filozofa Stasysa Šalkauskisa (= Szałkowskiego) — „Mickiewicz, którego geniusz jest prawdziwie wykwitem litewskiego ducha, pozostaje do dziś dnia najjaśniejszą gwiazdą jego kultury“. Dodajmy, że to było pisane w 1933 roku! Jeśli zważyć, że Maciūnas zdaje się solidaryzować z tymi nonsensami (za czasów Mickiewicza poza pieśniami ludowymi i piśmiennictwem dewocyjnym żadnej literackiej kultury litewskiej jeszcze nie było) i że mówiąc o przekładach Mickiewicza przez M. Birzyszkę przemilcza ordynarne sfałszowanie tekstu *Pana Tadeusza* dla zatarcia wszelkich śladów polskości dzieła (wykazał to w swoim czasie Brensztejn), to dojdziemy do wniosku, że w interesie prawdy o Mickiewiczu, podawanej światu w tak rozpowszechnionym języku jak angielski, artykułu Maciūnasa nie należało umieszczać. Włączenie tej pracy do amerykańskiej książki podyktowane było chyba nie względami naukowymi, tylko jakimś poczuciem solidarności wszystkich antykomunistycznych grup emigracyjnych. Redakcja książki zapomniała widocznie o historii konia trojańskiego i o Wergiliuszowym: „*Timeo Danaos et dona ferentes*“.

Całkiem odrębną pozycję w książce zajmują ciekawe uwagi Michała K. Pawlikowskiego o *Panu Tadeuszu* (szkoda, że umieszczone po pracy Maciūnasa, jakby dla zasugerowania rzekomego pokrewieństwa tematycznego). Autor pisze o *Panu Tadeuszu* „żywym“ w sensie dotrwania aż do r. 1918 zobrazonego w poemacie typu życia wiejskiego na terenie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Opierając się na własnych obserwacjach i wspomnieniach, autor pokazuje, że poetycka wizja Soplicowa i jego mieszkańców oraz środowiska zaściankowej szlachty, Żydów, chłopów, ówczesnych zajęć i obyczajów niczym się nie różni od tego, co było mu znane z autopsji. Bardzo słusznie porusza też sprawę języka Mickiewiczowskiego, jako formacji najściślej powiązanej z domową ojczyzną poety.

Artykuł Dmitria Czyżewskiego o recepcji Mickiewicza w literaturze ukraińskiej jest znacznie bogatszy w materiał informacyjny niż praca Rylskiego na ten sam temat w polskiej książce. Trudno jest streszczać tutaj wszystkie wiadomości o przekładach i głosach krytycznych. Istota rzeczy sprowadza się do obserwacji naprzód, że rodząca się w pierwszej poł. XIX w. literatura ukraińska szukała zbliżenia raczej do Mickiewicza niż do Puszkina i Gogola, a następnie, że wpływ Mickiewicza miał wybitnie charakter polityczny, budzący ambicje i dążenia narodowe. Stąd ogromne powodzenie *Ksiąg*, które są przekładane i naśladowane. Czyżewski przeciwstawia się natomiast twierdzeniom o literackiej zależności Szewczenki od Mickiewicza. Spośród tłumaczy naszego poety na język ukraiński Czyżewski bardzo wysoko stawia Maksyma Rylskiego, uważając m. in. jego przekład *Pana Tadeusza* za jeden z najlepszych przekładów słowiańskich.

Jeśli chodzi o literaturę czeską i słowacką, to książka amerykańska daje ogólny obraz oddziaływania Mickiewicza w artykule Otakara Odložilíka. Oczywiście trudno było to wyczerpać na 32 stronicach, ale — choć w wielkim skrócie — praca daje pojęcie o zasięgu przede wszystkim pracy przekładowej. Dokoła związków Mickiewicza specjalnie z literaturą słowacką obracają się artykuły jeszcze dwóch autorów: Czyżewskiego i Josepha Kirschauba. Pierwszy dotyczy wpływu naszego poety na Štúra i Krála, przy czym autor polemizuje tu z wywodami Władysława Bobka, który w swym

dziele *Mickiewicz w literaturze słowackiej* (Praha 1931) poszedł w swych wnioskach za daleko; drugi — omawia przekłady na język słowacki dokonane przez Hviezdoslava i Žarnova.

Praca Živanovicia o Mickiewiczu w literaturze serbochorwackiej jest nieco skróconą i przekomponowaną rozprawą na ten sam temat w książce polskiej. O własnych doświadczeniach przy tłumaczeniu Mickiewicza na język chorwacki mówi Julije Benešić, a Tine Debeljak omawia w wielkim skrócie echa Mickiewicza w literaturze słoweńskiej.

O Mickiewiczu w literaturze węgierskiej pisze Joseph Remenyi. Dowiadujemy się, że przełożono na Węgrzech około 75 utworów i ogłoszono mniej więcej tyleż publikacji krytycznych (artykuły, eseje, monografie). Największym powodzeniem i najwyższą oceną cieszyły się *Sonety krymskie*, *Dziady* i *Pan Tadeusz*. To ostatnie dzieło jest może najbliższe czytelnikowi węgierskiemu. Przy okazji autor daje odprawę niejakiemu Vaiciulaitisowi, który w wydanym po angielsku zarysie literatury litewskiej (Chicago 1942) napisał, że Mickiewicz jest niewątpliwym Litwinem („an avowed Lithuanian“), co pisał po polsku. Dobrze, że chociaż ta odprawa znalazła się w książce, która zawiera także (niestety) bałamutny artykuł Maciūnasa.

Cykl prac o wpływie Mickiewicza na literatury narodów sąsiadujących z Polską zamyka artykuł Nicolas-Anastase Gheorghiu *Mickiewicz i Rumuni*. Autor omawia znaczenie dzieł naszego poety w poł. XIX w. dla rozbudzenia dążeń rewolucyjno-wolnościowych. Znow się powtarza fakt ogromnej doniosłości *Ksiąg* i *Konrada Wallenroda*, a także wykładów paryskich, których słuchaczami byli rewolucyjnie nastrojeni działacze rumuńskiego odrodzenia narodowego. Wyrazem zrozumienia Rumunów dla tego, co im dał Mickiewicz, był ich udział w odsłonięciu pomnika poety na cmentarzu w Montmorency (1867).

Praca Abrahama G. Dukera o Mickiewiczu w przekładach hebrajskich przynosi obfity materiał informacyjny. Dowiadujemy się m. in., że pierwszym tłumaczem *Farysa* i ballad na język hebrajski był Julian Klaczko. Wszystkie najważniejsze dzieła Mickiewicza zostały poza tym przełożone na ten język. Autor omawia nieco szerzej przekład *Pana Tadeusza*, dokonany przez Lichtenbauma (1953) i opatrzony obszernym wstępem tłumacza o życiu i dziełach poety. Wydanie to zawiera również przedmowę o *Panu Tadeuszu* napisaną przez Jana Zygmunta Jakubowskiego<sup>8</sup>. Duker zarzuca tłumaczowi, że niepotrzebnie wdał się w poprawianie błędów oryginału, dotyczących pewnych szczegółów życia Żydów. Mimo obfitości przekładów, wpływ Mickiewicza na literaturę hebrajską jest raczej niezauważalny. Duker zapowiada wydanie własnej książki o Mickiewiczu i jego stosunku do Żydów i judaizmu.

Ostatni z artykułów mówiących o wpływie światowym Mickiewicza przynosi rewelację nielada. Tym razem pisze Chińczyk, Shih-Hsiang Chen (zapewne ma to brzmieć: Szi-Hsiang Czen), profesor języka chińskiego na uniwersytecie kalifornijskim w Berkeley. Tytuł pracy: *Polska literatura w Chinach i Mickiewicz jako poeta demoniczny*. Pomijając pierwszą wzmiankę o Polsce w 1370 r. u jednego z chińskich historyków z okazji mongolskich wypraw

---

<sup>8</sup> W tekście angielskim jako autor przedmowy wymieniony jest profesor Uniwersytetu Warszawskiego — Jan Zygmunt Kochanowski! Chodźcie oczywiście o Jakubowskiego.

na Europę, trzeba stwierdzić, że datą, w której Polska zaczyna odgrywać jakąś rolę w świadomości Chińczyków, jest rok 1898. Na tronie chińskim panuje nominalnie młody i sympatyczny cesarz Kuang-hsi, zwolennik reform, ale rzeczywistą władzę sprawuje cesarzowa-wdowa, opierająca się na żywiołach wrogich jakiemukolwiek postępowi. Reformiści próbują zachęcić cesarza do działania i jeden z nich zasypuje go memoriałami ilustrującymi za pomocą dziejów Europy (powodzenie Piotra Wielkiego, katastrofa Burbonów) konieczność zdecydowanego przedsięwzięcia reform. Wszystkie te przykłady na razie nie skutkują, dopiero memoriał o rozbiorach Polski, która za późno odważyła się na reorganizację swego ustroju, skłania cesarza do energicznego działania. W ciągu trzech tygodni mobilizuje on dokoła siebie reformistów, dymisjonuje sześciu reakcyjnych ministrów, a na ich miejsce mianuje postępowych itp. Ale cesarzowa-wdowa wyrusza do kontrataku i zwycięża. Cesarz dostaje się do więzienia, reformiści zostają bez sądu skróceni o głowę, słowem — „*l'ordre règne en Chine*”. Od tej chwili Polska, jako naród cierpiący i znoszący analogiczne do Chińczyków utrapienia polityczne, zdobywa sobie trwałą sympatię. Wyrazem tego staje się dzieło najwybitniejszego pisarza nowoczesnych Chin, piszącego pod pseudonimem Lu Sin, pt. *Potęga poetów demonicznych*. Chodziło autorowi o poetów reprezentujących ducha buntu i rewolucji. Są to według niego Byron, Shelley, Puszkina, Lermontow, Mickiewicz, Słowacki i Petöfi, przy czym portret duchowy naszego poety wypadł w tym ujęciu może najbardziej sugestywnie. Autor opowiedział życie Mickiewicza i streścił jego dzieła, akcentując na każdym kroku podziw dla człowieka i entuzjazm dla reprezentowanego w jego dziełach obrazu świata i stosunku do rzeczywistości. Poetycki opis koncertu Wojskiego Lu Sin czyni alegorycznie obrazem oddziaływania poezji Mickiewicza, która wyraża wszystkie przeżycia narodu i budząc tysiącne echa dochodzi aż do niebios progę. I jeśli muzyka Wojskiego wreszcie umilkła, to na odwrót — echo poezji Mickiewicza nie będzie miało końca.

Było to pisane w 1907 r. i utorowało drogę do przekładów na język chiński nie tylko Mickiewicza, ale i innych polskich pisarzy (Sienkiewicz, Reymont, Konopnicka, Wiktor Gomułicki, Adam Szymański). Autor dopatruje się szczególniejszego pokrewieństwa w operowaniu symbolem między takimi utworami, jak *Cienie* Prusa i jedna z bajek chińskich z IV w. p.n.e. Czytając całą pracę chińskiego profesora, odczuwamy na każdym kroku jakąś przedziwną i niezwykłą atmosferę ciepła i entuzjazmu dla naszego narodu i jego kultury.

Ostatnią pozycją amerykańskiej książki jest zwięzła (12 stronic), ale bardzo treściwa i rzeczowa biografia Mickiewicza, napisana przez Wiktora Weintrauba. Jedynym szczegółem, który trzeba zakwestionować, jest wiadomość, jakoby Mickiewicz zaproponował listownie małżeństwo Celinie Szymanowskiej. List poety do Odyńca z 2 lipca 1834 całkowicie temu zaprzecza. Celina przyjechała pod wpływem doniesienia jej słów Mickiewicza, wypowiedzianych przez poetę żartem. Gdy się zjawiała, poeta chciał ją, jak sam pisze, „z niczym odprawić”, ale jej bardzo dobre i pełne bezpośredniości znalezienie się rozbroiło go i sprawiło, że się na małżeństwo bez dalszych namysłów zdecydował.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach dorobek naukowy książki ame-

rykańskiej. Na jej dobro trzeba jeszcze powiedzieć, że każdy artykuł posiada bogatą dokumentację w postaci źródłowych przypisów, zawierających nieraz bardzo ciekawy i ważny materiał.

Obie książki, polska i amerykańska, w dużym stopniu się dopełniają, dając razem solidną bazę informacyjną dla oceny, jaką rolę odegrał Mickiewicz poza granicami własnej ojczyzny i poza zasięgiem swego macierzystego języka. Rola ta nasuwa wiele refleksji, ale to już nie mieści się w ramach obecnej recenzji.

Konrad Górski

#### POLONICA W ZAGRANICZNYCH ENCYKLOPEDIACH LITERACKICH

Encyklopedie literatury powszechnej mają swój odległy rodowód historyczny, sięgający co najmniej renesansu (np. *Bibliotheca universalis* C. Gesnera, 1545), za prototyp jednak współczesnej ich postaci uznać należy *Dictionnaire universel des littératures* G. Vapereau (1876). Hasłami, w porządku alfabetycznym, są tu nazwiska pisarzy, tytuły utworów, znane postaci literackie oraz postaci historyczne i legendarne, które stały się przedmiotem licznych opracowań literackich, nadto terminy poetyki, stylistyki, wersyfikacji. Jak zobaczymy, jest to wzór powszechnie obowiązujący, przez niektóre wydawnictwa realizowany jednak tylko częściowo. Praca Vapereau dość długo nie znajdowała naśladowców. Jedynym, szerzej znanym wyjątkiem jest radziecka *Литературная энциклопедия*, wydawnictwo w tej dziedzinie po dziś dzień największe i naukowo najbardziej ambitne, niestety nie dokończone (w latach 1929—1939 ukazały się tomy 1—9 i 11).

Dopiero w ostatnim piętnastolecu, wśród różnych encyklopedii specjalistycznych, pojawiły się także w znacznej ilości encyklopedie literatury powszechnej. Złożyło się na to wiele przyczyn: związki między poszczególnymi literaturami w przeszłości są coraz lepiej widoczne, w teraźniejszości stają się coraz bardziej ściśle, coraz więcej też literatur narodowych wchodzi w orbitę literatury światowej; ilość faktów, nad którymi powinien panować historyk czy krytyk literatury, powiększyła się znacznie, a z drugiej strony — badacze porzucili dawniejszy „ekstensywny“ tryb pracy, zwracając się ku szczegółowej, w głąb idącej eksploracji dziedzin węższych. Wszystko to, wraz z szybkim przyrostem opracowań naukowych, zmusza w praktyce do korzystania z pośrednictwa różnych kompendiów i informatorów, przynajmniej przy pierwszym rozpoznaniu mało znanego terenu lub dla przypomnienia spraw zatartych w pamięci. Korzystamy z nich zresztą częściej, niż mamy odwagę do tego się przyznać... Przewaga zaś formalno-encyklopedycznego układu tych informatorów pozostaje w ścisłym związku z kryzysem syntezy historycznoliterackiej. Nie jest przypadkiem, że przy dużej ilości wydawnictw encyklopedycznych *Handbuch der Literaturwissenschaft* O. Walzela nie był po wojnie kontynuowany ani naśladowany; jedyny wyjątek (poza popularnymi opracowaniami jednotomowymi) stanowi tu znacznie skromniejsza rozmiarami i bardzo nierówna w wykonaniu trytomowa *Histoire des littératures* pod redakcją R. Queneau (1955—1958).